

# AKCJA BEZPOŚREDNIA



Warszawa, 14 listopada 2012

## PROTEST

**POD PAŁACEM PREZYDENCKIM  
14 LISTOPADA O GODZ. 18:30**

W dniu 14 listopada odbędzie się bezprecedensowa akcja strajkowa. Jednego dnia, pracownicy w Hiszpanii, Portugalii, Grecji, we Włoszech oraz na Cyprze i Malcie będą uczestniczyć w strajkach generalnych. W Belgii i we Francji odbędą się strajki poszczególnych branż. Masowe protesty związków są planowane w Czechach, Rumunii i Słowenii a akcje solidarnościowe odbędą się w wielu miastach Europy. Jeszcze nigdy tak szeroko zakrojona akcja międzynarodowa nie miała miejsca. Choć jest to wydarzenie historyczne, mało o tym można usłyszeć w polskich mediach.

Strajk generalny w południowej Europie będzie nowym, ważnym etapem w walce przeciwko cięciom i atakom na prawa pracownicze. Niestety, w Polsce nikt nie walczy w sposób wystarczający i dlatego władze i szefowie robią z nami to co chcą. Nie ma wątpliwości, że neoliberalna ideologia i postawy wobec ludzi pracy w dużej mierze są odpowiedzialne za tą sytuację. Od ponad 20 lat wmawia się nam, że wszystko będzie OK, jeśli po prostu zaciśniemy pasa i będziemy ciężko pracować. Ale faktem jest, że na całym świecie nie brak ludzi którzy ciężko pracują, ale pomimo tego nie stać ich na własne mieszkanie, czy wykształcenie swoich dzieci. Nie mają co liczyć na spokojną emeryturę, czy długoterminową gwarancję zatrudnienia. Cały szwindel neoliberalnego prania mózgow polega na tym, że ludziom wmówiono, że jeśli ktoś nie ma pracy, to jest to wyłącznie jego wina, jeśli jest zbyt biedny, to też dlatego że nie chciał pracować. Ale przecież wiemy, ilu jest biednych, którzy ciężko pracują. Ideologia obarczająca winą pracowników lub bezrobotnych była potrzebna, aby podzielić ludzi na tych, którzy nie mają (na razie) kłopotów finansowych, oraz tych którzy zostali

wykluczeni i by nie łączyła ich solidarność. I choć duża część podatków jest marnowana przez polityków, szefów korporacji i innych pasożytów, nadal słychać narzekanie na rzekomą „roszczeniowość” pracowników, którzy chcą po prostu mieć dostęp do darmowej edukacji i tanich usług publicznych w zamian za podatki, które płacą.

W ten sposób wytworzyła się wroga pracownikom mentalność, która jest korzystna dla systemu i pozwala wyzyskiwać pracowników do cna i wyrzucać ich jak śmieci, gdy nie są już potrzebni.

Członkowie Związku Syndykalistów Polski nie akceptują takiej mentalności. Chcemy wyraźnie powiedzieć, że nie jest problemem, że pracownicy zarabiają zbyt wiele, czy za dużo dostają od państwa. O tym chcą nas przekonać psy łańcuchowe neoliberalnych mediów. Ale problem polega na tym, że kapitalizm nie działa w interesie zwykłych ludzi, tylko na rzecz prywatnych zysków. Strategia polega na tym, by prywatyzować zyski, a uspołecznic koszty. W tym samym czasie, gdy gospodarki krajów, takich jak Hiszpania i Grecja rzekomo nie były rentowne, bogacze z tych krajów cieszą się rekordowymi zyskami i inwestują w innych krajach,

lub odkładają fortuny na kontach osobistych w rajach podatkowych. Krótko mówiąc, pracownicy tych krajów zostali okradzeni i muszą płacić za kryzys spowodowany spekulacjami i innymi chorymi spekulacjami ekonomicznymi.

To samo się dzieje w Polsce. Nie ma pieniędzy na przedszkola, ale są pieniądze na premie dla urzędników. Nie ma pieniędzy na szpitale, ale są pieniądze na stadiony, itd... Taki sposób wydawania publicznych pieniędzy będzie nas słono kosztować. Przeciętny obywatel nawet nie ma pojęcia z jakimi długami publicznymi już się borykamy i ile już wszyscy płacimy za marnotrawstwo i złe decyzje z przeszłości.

W wielu krajach, w których pracownicy stracili wiele ze swoich praw, ludzie są gotowi walczyć. Sam fakt, że dotych-



-czas istniały jakieś prawa pracownicze już sam jest efektem walk. Wspieramy wszystkie walki w obronie naszych praw i naszego standardu życia. Nie godzimy się na ani jeden krok do tyłu.

Związek Syndykalistów Polski jest polską sekcją Międzynarodowego Stowarzyszenia Pracowników, które walczy o samorządność pracowniczą i tworzenie nowego, egalitarnego społeczeństwa. Dziś wyrażamy naszą solidarność ze wszystkimi strajkującymi pracownikami, w szczególności z naszymi przyjaciółmi z CNT-AIT w Hiszpanii, AIT-SP w Portugalii oraz USI-AIT we Włoszech. Te organizacje doskonale zdają sobie sprawę, że aby przezwyciężyć nękające nas problemy, nie wystarczy jeden dzień protestu, ale konieczna jest walka do końca. W ramach Międzynarodowego Stowarzyszenia Pracowników wzywamy do rozszerzenia akcji o inne kraje, oraz do organizowania strajków bezterminowych. Strajki ostrzegawcze czy krótkoterminowe po prostu nie są wystarczająco dotkliwe dla wyzyskiwaczy. Wzywamy do eskalacji protestów szczególnie w takich krajach jak Polska, bo Polska, jako źródło taniej siły roboczej, pełni rolę łamistrajka w skali globalnej.

Jak wiadomo, w Polsce zarabiamy za mało, w zamian za nasze podatki też otrzymujemy zbyt mało, nie mamy wystarczających gwarancji socjalnych, a tysiące pracodawców nie wypłacają pensji swoim pracownikom lub ich oszukują. Czy naprawdę nie mamy dość powodów, aby także strajkować?



## STRAJK EDUKACYJNY

W dniach 14-22 listopada, na całym świecie odbędą się protesty związane z globalnym strajkiem edukacyjnym. Studenci walczą o darmową i wolną edukację. Ta walka przybrała wyjątkowo na sile w Kanadzie, Ameryce Południowej, Hiszpanii, oraz na Bałkanach, na Ukrainie i w Rosji.

Jednym z głównych powodów protestów są cięcia w budżetach przeznaczonych na edukację, które nakładają większe koszty na studentów. Walka o dostęp do darmowej edukacji i utrzymania niskich kosztów, jest także walką przeciw pogłębiającym się podziałom klasowym i przywilejom, którymi cieszą się bogatsze rodziny.

Jest wiele przykładów protestów studenckich. W Kanadzie, doszło do protestów na wielu różnych poziomach. Wiosną, doszło do masowych protestów przeciwko podwyżkom czesnego w Quebecu, w których wzięło udział nawet do 400 tys. osób. Miało wtedy miejsce wiele strajków i blokad. W Ottawie, uczniowie i nauczyciele ze szkół średnich protestowali jesienią przeciwko nowym warunkom zatrudnienia nauczycieli, które doprowadziły m.in. do ograniczenia liczby zajęć. Choć nauczycielom nie wolno strajkować, prawdopodobnie i tak przystąpią do strajku. W Ontario nauczyciele już strajkują.

Na Bałkanach, nasi koledzy z ASI w Serbii i z MASA w Chorwacji od lat biorą udział w protestach i blokadach studenckich, kontynuując walkę o darmową edukację. Ostatnia duża demonstracja odbyła się w Belgradzie w dniu 7 listopada, gdy setki osób blokowało wydziały uczelni i ulice.

Dziś, w dniu 14 listopada, nasi koledzy ze związków pracowników edukacji w Hiszpanii strajkują. Niektórzy z nich, na przykład w Madrycie, podjęli długą akcję strajkową we Wrześniu. W innych miastach, jak w Grenadzie, wciąż trwają protesty, zgromadzenia studentów i pracowników odbywają się regularnie, a uczestniczą w nich setki osób.

Jesteśmy na ulicach Warszawy, by informować o strajkach i protestach i nawoływać do akcji protestacyjnych w końcu także w Polsce!

Studenci, pytamy się was, jak wiele jesteście skłonni tolerować? Nie wszyscy z was mają bogatych rodziców.

Niektórzy z was żyją w naprawdę trudnych warunkach, z gównianą pracą, ledwo mając z czego pokryć koszty studiów i utrzymania. Edukacja stała się towarem, za który się płaci w nadziei że dyplom zapewni, że nie będzie się wykonywać gównianej pracy do końca życia. Czemu tak się stało? Bo rząd chce ograniczyć usługi publiczne do absolutnego minimum, by uwolnić środki na inne cele, jak wojsko, wyposażenie dla policji, premie dla polityków, strefy kibica, itp... Wszystkie te rzeczy są wyższym priorytetem niż edukacja.

Władze zamknęły już wiele szkół podstawowych i liceów w całej Polsce. Uczniowie są stłoczeni w większych klasach, muszą dłużej jechać z domów i tracą dostęp do niektórych zajęć. Niektórzy nauczyciele tracą pracę lub są zmuszeni do pracy na gorszych warunkach. Stołówki są prywatyzowane, a wyższe ceny oznaczają, że więcej dzieci z ubogich rodzin będzie chodzić głodnych.

Czas zatrzymać ten proces, bo przecież wiemy, że potrzebne jest jego dokładne przeciwieństwo: potrzebujemy więcej szkół, przedszkoli, mniejszych klas, większej oferty zajęć i wyższych wynagrodzeń dla nauczycieli! Politycy mówią wciąż, że „nie ma pieniędzy”, ale to na politykach przede wszystkim powinno się szukać oszczędności.

Studenci, nauczyciele i rodzice! Jeśli jesteście zainteresowani walką, przyłączcie się do nas i sprawcie, żeby Wasz głos został usłyszany! Dość siedzenia cicho i biernego przyglądania się, jak edukacja publiczna schodzi na psy, a wyższe wykształcenie staje się coraz droższe!